

I Dane osobiste

Baranowski Leopold ratownik, służby stałej,
lat 52, stanu wolnego

II Data i okoliczności arestowania.

Dnia 24go września 1939r dostaliśmy się do miasteczka
balneńskiej w bitwie pod Porykiem wraz z 60
oficerami. Skąd podano nam biegiem do Włodzimierza -
Włodzimierskiego. Eskortowała nas do tego
miejsca milicja ludowa cywilna uzbrojona
w karabiny polskie wydane jej przez balneńskich
z udołytych. Łuski karabiny była uzbrojona w kij
Łuska przez cały czas była kolbami i kijami eskorto-
wanych. Na uwagę wzywając oficerami balneńskimi
który był dowódcą tej eskorty, - ten odpowiedział, że
okropi biega eskortowanych driska, w ten sposób
za doko letnia opiekę nad nimi. Jaki w samym
Włodzimierz na nas zaczęli się miejscowe
rydactwo i zaczęło na nas płuć i bić. Następnie
jaka konna milicja balneńska rozpuściła
tłum rydactwa i odprowadziła nas do miejscowości,
gdzie umieszczono nas w łazni wiskiennej. Tu
przez prowadzono osobiste rzeczy w czasie której
zabrano nasze narzędzia i pasy, gdyż już poprzed-
nio hajsko balneńskie obrabowało nas w chwili
wzjęcia do niewoli. Następnego dnia o śmieci
zatadzano nas do wagonów zamkniętych i
wymieszano w kierunku Szepetówka. W drodze
do Szepetówka ubiegłem w towarzystwie por. Kurit
(spokrewnionego obecnie w III D.P.) Zamierzam że od
chwilki dostania się do niewoli nie otrzymałem
żadnej przyniesienia ani wody do picia. W drodze
na teren Palenki zastaliśmy w Łatbunowie ponownie
arestowany i w czasie prowadzenia mnie na
dworzec ubiegłem. W Łatbunowie na dach

Spatkałem przyjaciół z naszymi oficerami wywozonymi do L.S.R. i zwróciłem im uwagę na obowiązki niecierpliwi byli więcej że jechali w wagonach osobowych niż zamkniętych. Uwaga moja spakowała się z nie oczekiwanym przyjęciem. Ze L. Dalbunowa ustaletem się przedtym, w znacznej części lasami, do Lwowa, a z tego kolei do Lwowa. Ze Lwowa w do namyślenie kilku oficerów adwokata Higierki i urzędnika kolejowego Mecha pojechaliśmy do Nadwórnej a stąd przechodziliśmy na granicę Megierca. W pierwszych dniach października kształtujemy archiwizację przy przechodzeniu granicy; wzięliśmy na posterunku straż granicznej w Jabłoni i następnego dnia odstawieni do wzięcia w Horochowie.

III Nazwa obozu (wzięcia - miejsca przemyślenia robót)

W Horochowie w wzięciu przebywałem kilkanaście dni, po czym wysłano nas do wzięcia w Nadwórnej gdzie przebywałem przez trzy tygodnie. Następnie byłem w wzięciach: w Kamieniance, Winiacy, Kijowie, Odessie i Charkowie. Z Charkowa wysłano mnie do obozu pracy na Kalmie, gdzie pracowałem przez parę miesięcy. Następnie przenieśli nas do Omeickiego obozu pracy w koło Archangielska, gdzie przebywałem do amneji tj. do połowy września 1941r.

IV Opis obozu, wzięcia i t.p. (Temu, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena)

W wzięciach, o których wyżej, przebywałem w warunkach możliwych, gdyż budynki wzięcia były na ten cel przeznaczane. Latem dniem tych wzięcia było jednak nadmierne, gdyż w każdej prawie celi z wymiarami 3x4 metr. było

wajmniejszej 17 wzięcia. W tych warunkach ospaniu w leżcej pracy na podłodze mowy nie było, a wobec silnego zaludnienia przy zakasie otwierania drzwi dawało nam nie znaki brak powietrza.

Oboz na Kalmie przedstawiał sobie ten sposób, że na terenie równym znajdowało się sześć budynków o różnych wymiarach na 80 do 200 ludzi. Właśnie w których te budynki stały otoczone drzewami. Oboz stał na zupełnie odizolacji. Budynki drewniane na zimę zaopatrzone. W czasie budynków nie było pieców, tak że dla ogrzania woli palono w tak zwanych kaminkach, które ciepła nie dawały. Budynki bardzo zaplucowane. Zimą tam nie umywalni nie było. Myliśmy się tylko śniegiem. Dezynfekcja była przeprowadzana tylko raz przy przyjeździe.

Wszystko było. Oboz Omeicki w odwołaniu od poprzedniego miał charakter obozu rękawego, gdyż był częściowo pod namiotami, które przenoszone w miarę wyrobienia lasu. Oboz dzielił się na tak zwane podkomandyrowanie tj. podziały w lasach, na małym terenie. Spalo się na deskach przeznaczonych bez sienników na moście, gdyż piecyki w namiotach nie dawały należytego ciepła. Łazienka była w budynku przewidzianym i odbywała się raz na 3 tygodnie a czasami i na dłuższy okres czasu, przyjęciem dla kąpielii dawano około 300 litrów wody na jednego. Dezynfekcji nie było. Wody i pleśni dokuczały nam bardzo. Okolica marza a w związku z tym w prach ciepłych chmurzy kamarów i miasz dokuczały w dzień i w nocy tak że o spaniu mowy nie było.

V Skład więźniów wzięcia / narodowości, kategoria przestępstw, poziom umysłowy i moralny, wzajemne stosunki e.t./

W czasie mego pobytu w wzięciach na terenie

Pałski wespół z innymi byli: urzędnicy państwowi, oficerowie, serżanci nasi, policjanci, adwokaci, lekarze, księża, rabini bogatych kupcy, jedynym słowem przedstawiciele trzech narodowości zamieszkałych w zachodniej Galicji. Wszyscy ci byli ujęci za rękawce przez polityczne procesy: bolszewi arabs za przewrót jak uroczanie broni, usiłowane przekroczenie granicy i t. p.

Wśród nas było kilku uwięzionych za zrywanie przezokopów. Pałscy częściej żydów i częściej rabinów podkreślali swą lojalność wobec państwa Pałskiego, natomiast druga część żydów i rabinów była swego nieposobiona względem państwa. Najwięcej procesji byli ci którzy byli już na Heggrech lub Rumunji z wad wracając do Pałki zostali zaarebowani przez bolszewików. Byli to tak zwani "basiani" nazwa rzymska. Ludzie ci mieli wśród rabinów jak najgorsze wiadomości o karpiach oficerów i wstępnym państwowym na Heggrech i Rumunji, powodując tym przynajmniej w słuchaczy a rabinów i rabinów narodowych swego do Pałki odwołujących się. Wsiom umyśle wśród współwyznawców był różny. Byli ludzie z wyjątkiem wykształceniem średnim a nawet i bez wykształcenia. Dodac' muszę, że wśród współwyznawców było dużo karpatorutinów, którzy nie byli, że przeszli granicę, pod przewodnictwem żydów i celach rabunkowych. Element ten trudnił się w celi kradzieży i demagogią, która powodowała dla obywateli pałskich wiele przykrości. Stosunki wzajemne między polakami i mniejszościami lojalnymi były dobre. Muszę jednak zaznaczyć, że między najgorzej i straszenie zachorowała się choroba i to ci najgorzej. Na terenie natomiast bolszewi

gdzie w niezdolności spakować się z rzymskimi balneologiami i małym całości politycznymi a w przeważającej - ze zwykłymi zbrodniami, życie było bardzo ciężkie. Ciężkie kradzieże, prowokacje i demagogia swego sposobionych względem pałki elementów zbrodnicych dawały nam się we znaki. Wzajemnie natomiast politykami odnosił się demagogicznie.

VI Życie w obocie, rzymskim i t. p.

W rzymskim żadnej pracy nie było. Budowano nas jednak o godzinie 5 rano, śniadanie godzina 7, obiad godzina 1 - kolacja - godzina 18. Wspanie 21. W rzymskim w Stanistawowie było mostliwostatomist w Stawównej dozwolone dniemie tylko solana woda.

Życie w obocie pracy przedkierowało się nadopijając: jadłownia o godzinie 5 rano śniadanie o 6 i wyjazd na robotę, godzina 6³⁰, od godziny 12 do 13 przerwana a następnie praca aż do wykonania normy, co czasami trwało do godziny 23. Warunki pracy były ciężkie. Nie rozglądano deszczu i mrozu. Pracowaliśmy w ciężkiej najniebezpieczniej i mroźniej bez wskazywania ciepłych ubrań i butów. Norm nie pamiętam dokładnie natomiast przypominam sobie, że nieprzyjemnie przy przygotowaniu drewna budulcowego w co wchodziło deszcz i zima bezczynnie, przepięknie na osmacone obłogosci i zniszczeniu na wskazywane miejsce na jednym przypadku 6 m³; przy kopaniu ziemi - 8 m³; t. p. Zaenaraję muszę, że normy te nie były zbyt łatwe wmiernano je wedle widzieli się "nacjonalista" obosa i to zawsze w górę. W rzymskim żadnego w piemiędzy nie dawano mimo wykonania normy. W rzymskim było nie wyjątkowe. Przez pierwszych parę tygodni otrzymywaliśmy prośbę dwukrotnego wykonywania, składającego się z cysłej zupy - dodatkiem "proizwodnienym" chlebka kawy

Chleba otrzymywaliśmy z paczka 600gr. i to przez kilka tygodni, gdyż jednym z przestępstw nam wydane jest chleb a w miejsce tego dawano tykwy kawy. Wzaniem w skutek tego byli zaupani wycałpani a w więzieniu z tym zmieszana była śmiertelność w skutek cyngi, caerwoski i innych chorób. Ubrania nie otrzymywaliśmy. Pracowaliśmy we lotarnych ubraniach aż do uwolnienia na skutek amnestyi. Życia kaluznickiego żadnego nie było gdyż obywatele polscy byli poro- obzielani po różnych brygadach, a do współpracujących w brygadach nie miało zaufania. Życia kultu- ralnego również nie było, gdyż nie było wolnej chwili. Przez cały czas pobytu w obozie nie było żadnego wolnego dnia od pracy.

VII Stanowisko władz N.K.W.D. do Polaków:

Sposób badania był nprost barbarzyński. Zarzucono mi, że pracowałem w dwójce i że byłem wyzutyłany przez Polackie władze wojnowe do Z.S.R. i celach wyznaczonej. Paniarz temu zaprzeczył, kazał mi wydać oficerów naszych z dwójki, a gdy na to odpowiedziałem że nie znam takich pracujących mnie oficer bolszewicki bijąc mnie pistoletem w głowę i rękach oświadczył że mnie rozstrzela. Przemysla wyprawa została na dziedzińcu więzienia pod eskortą policji i stamtąd, kazał obrócić się do muru i oddano kilka strzałów lecz do góry. Wiedziałem że imi wzięli a między tymi kap. Słodź z Przemysla (prawdopodobnie faktycznie nazwisko oficera polskiego) który również w ten sposób ze mną był rozstrzelany. Potem osadzono mnie samego w piwnicy, gdzie przechodziły setki rucy- chajki. Tu trzymano mnie przez około dwa tygodnie. Pierwszą w więzieniach w Winnicy i Odessie zuzcano się na domy, w ten sposób, że w Winnicy

Stracił więzienną N.K.W.D z nacelnikiem więzienną zabita mnie wresztami. W Odessie zaś prokurator Rywkin badał mnie w godzinach nocnych był mnie katem linji po nodach i plecach oraz kopał po nogach. Badanie takie funkcjonowało nie bardzo często przez okres dwumiesięczny i to zawsze w nocy.

Dla badania przetransowano nas z więzienną do prokuratora w ten zwany kibitce, w pozycji siedzącej. Paniarz przetransowanie to trwało godzinę lub więcej, przetransowanie nie mógł otrzymać się na nogach. Zarządził mi, że do Odessy zostałem przetransowany z grupą uciekinierów z Chortkowa, którzy z kaucją 30r. wystąpili zbrojnie przeciw bolszewikom celami uwolnienia więźniów politycznych w Chortkowie.

W Odessie nad tymi uciekinierami rozprawił się oświadczył a politycznych w stanie ażeżkim widzieli.

Po badaniach leżałem bez rozprawy ogłoszono mi wyrok skazujący na śmierć. Do zamiany kary śmierci na 8 rocznie obóz pracy, co trwało około jednego miesiąca, trzymano mnie w odosobnieniu.

Artyści w celach wspólnych w Odessie byłem. Istotnie karany kilkunastu dniowym karczem za przetransowanie innych współwięźniów na dziedzińcu więzienia, zmiom żydów obywateli polskich, jawnym już zamieszkał.

Od czasu do czasu Swiecio napływający więźniowie podawali nam różne wiadomości o Polsce bardzo często fałszywe. Innych informacji o Polsce nie było.

VIII Pomoce lekarska, szpital, śmiertelność:

W więzieniach pomocy lekarska funkcji nie miała, natomiast w obozach pracy prasa jej nie było. W skutek tego śmiertelność w obozach pracy była wielka tak że 3000 więźniów wywołano

dziennik po kilkanastu trupów.

Według raportów na ścianach w Odessie miało być umieszczone około 200 wiszących obywateli polskich a między innymi polski Rosjanin, - natomiast w akorach zmarło około 60 obywateli polskich. IX Ładnej Tęczęszi z krajem a nie rodding nie miałem.

X Ostatnim rozstrzelany z akoru pracy dnia 19 września 1941r. na skuter amneshji. Od Rosjan dowiedziałem się, że wojsko polskie formuje się koło Bskalora wobec czego tam się skierowałem i dnia 3 października 41r. w Busuturze w d-ku Armiji sameldwaralem się.

Barquast huf